

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
1 Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 8 fen. od wioraza.
Pojedyncze egzempl.
przesyłają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Dłacu Wschodnim. nr. 8
Listy
Redakcyi i do Exp.
dycyi winny być
frankowane.

Poznań, 12 września. Najświeższy telegram z Białogrodu serbskiego przynosi nam wiadomość o wypadku ostatnim konferencji carogrodzkiej w sprawie serbskiej. Wedle Turcy ustępują z warowni Sokołu i Uszycy, pozycyi bezbrzeżnej od granicy boseńskiej, zatrzymując fortece nad Dunaem. W Białogrodzie mają ograniczyć się na warowni; Turcy nie są skłonni na mieście mają się wynieść, za wynagrodzeniem, a zato promień forteczny ma zagarnąć część miasta, które dość blisko do warowni dopiera. Względem wynagrodzenia za przedłużenie promienia mają obie strony się porozumieć. Otóż wypadek ten jedynie Turkom korzyść przynosi, mimo to rząd serbski, wdawszy się w dyplomacyę, wszelkimi sposobami stara się, aby rozprawy orędną powstrzymać, a nawet gdyby przyznał przed kilku dniami Turcy powtórzyli sceny białogrodzkie, spaliwszy miasto, z czego krwawa wywiązała się bitwa, zaniemieniem komisarzy pospołu z tureckimi stara się co rychlej przedzielić dalszym z tego wypadku następstwom, któreby ogromnie przybrać rozmiary.

Wieżę roku trwająca walka bohaterska górskich pokoleń serbskiego, którzy bronią do upadłego wolności na skałach Czarnogóry od nawały hord azyatyckich, zastanowiła się chwilę po krwawych bojach stoczonych dnia 25 i 26 sierpnia, gdzie trzy tysiące Czarnogórców na drodze od Skadarogorskiego jeziora do Cetyni bronili silnych stanowisk nad Rzeką, odmi odpierając natarcia trzydziestu tysięcy Turków. Dla amunicyi Czarnogórców cofnąć się przyszło na wzgórze Serbsko Siola, ostatniej linii obronnej, na półtora godziny od Cetyni. Gotowi do odporu: choćby i tu wyparci byli a Cetynia była się w ręce Turków, jeszcze kilka jest linii obronnych w dolinie Niegusz, w połowie drogi z Cetyni do Kotaru, do której doliny wyprawiono rodziny czarnogórskie. Tymczasem w Cetyni, w przytomności rosyjskiego konsula toczyły się układy pomiędzy rządem czarnogórskim a tureckimi pełnomocnikami. Wysłeni bojami, w których nieśmiertelną zrywali sławę, nie mieli, bez żadnej z nikąd pomocy, Czarnogórcy mieli przed sobą smutną alternatywę albo ztrącenie ostatnich swych stanowisk, albo poddanie się Turkom i przyjęcie warunków, wedle ostatnich telegramów książę Mikołaj przyjął te warunki, któremi być mają: uznanie sułtana panem zwierzchnim Czarnogóry, zezwolenie na przemasze wojsk tureckich na Czarnogórę z Albanii, od Spuza do Niksicza w Hercegowinę, i oddalenie wielkiego wojewody Mirka. Iwo Bako z dokumentem zawierającym przyjęcie tych warunków przez księcia Mikołaja, udał się do Omera paszy.

Bolesne wrażenie, jakie upadek Czarnogóry sprawił na umysłach, nie tylko tureckich ale i austriackich, wymowny wyraz w artykule Nar. Listów, który mamy przed sobą. Radość wielką pomiędzy Turkami, powiada on, mniósł się, bo złamany miecz ostry który od wieków wznosił się nad szczytami skał czarnych po nad głowami zbledzonych Osmanów, wytargany ostry kolec co tkwił od wieków w krwawej ranie chorągwi rzeszy dzicych pogańskich, wypalone i spustoszone gniazdo słowiańskich sokołów, który krwawą pomstę przynosił i jarzmioną nosił w nizinie nieprzyjaciół wiary i przodków słowiańskich! Taki triumfowano przedwcześnie w Carogrodzie na kłamliwe sprawozdania Omera, głoszone w meczetach tureckich. Wiemy my, że się nie potwierdził dosłownie upadek ten Czarnogóry. Jeszcze nie poddali bojownicy stateczni, i nie wieje buńczuk tuż nad szczytami książęcego grodu Niegoszów, nie lśni północną w górze półmiesiąc nad żłazkami stolicy czarnogórskiej. Ale stracili nadzieję, obawiając się każdej chwili potwierdzenia przewidywania tureckiej, gdzie nie będzie już więcej swobodnej niezawisłej Czarnogóry. Próżno zatem lała się krew bohaterów, próżno on dokonywał cudów waleczności i ofiar, jakimi żaden naród na świecie poszczycić się nie może; próżno Czarnogórcy bronili każdej piędzi skalistej ojczyzny, próżno dzieci i starcy stawali w świętym boju, chyba powinni byli być nieśmiertelnymi, gdyby mieli się nie poddać tej niezmierniej przewadze swych nieprzyjaciół. A jakże Europa chrześcijańska zachowała, ta potężna Europa, która tych strasznych zapasów? Chrześcijańska, potężna Europa, bez pomocy zostawiła Czarnogórców. Owszem, jeszcze ona posyłała pieniądze i dostojników, na pomoc Turcy, Austria obsadziła granice swoje, aby nikt z Dalmatyńców i Chorwackich, nie mógł spieszyć na pomoc pokrewnym braci czarnogórskiej. Francya, ta rycerska Francya, przed ośmiu laty w imię cywilizacji ciągnęła do boju z Rosyą, ot patrzyła z założonymi rękami na Rosyę? Teraz w końcu pozwoliła zbierać składki Czarnogórców! Kiedy hordy tureckie, podbiwszy pół Europy, stanęły w zwyciężkim pochodzie przed murami Wiednia, namyślał się polski król Sobieski ani o to nie pytał, że Turcy oblegają miasto niemieckie, ani na względy żadne dyplomatyczne się nie oglądał, ale przyspiesił w pomoc z pułkami słowiańskimi miastu ścieśnionemu, i wygnął precz barbarzyńca i jego pułki niemieckie. Dyplomacya nie zna wdzięczności: nie wie do niej żalu. Ale jednemu rządowi nie odpuścimy zaniechania się względem Czarnogóry, rządowi serbskiemu. Kiedy w roku Czarnogórcy chwycili za broń przeciw Turkom, nie wazyli na szalach dyplomatycznych następstw swych, ale za broń chwycili, by spieszyć w pomoc uciśnionym słowiańskim w Hercegowinie, którzy pragnęli strząsnąć jarzmo tureckie. Czarnogórcy chwycili za broń, w potęgę szlachetnym, z powinności braterskiej, nie z pobudek dyplomatycznych, wierząc tylko w świętość swęj sprawy i w swoją waleczność, ale także i w pomoc przybieganą

swych spółrodaków Serbów, boć ich wróg także wrogiem Serbów, jak wrogiem wszystkich chrześcijańskich Słowian na południu tureckim. Zawiedli się w zaufaniu, ale nie na narodziu serbskim, tylko na władzy serbskiej, która wróbitów dyplomatycznych pytała, azali pomóż Czarnogórców? Snadź odpowiedź była niejasna, bo rząd serbski to obiecywał, to odradzał, szedł krok naprzód, a dwa kroki w tył, pomyślał, że Czarnogóra, przyrodzona i najistotniejsza serbska podpora, kiedy krew ją ubiegła, upadła. Oto już na granicach serbskich stoi mieściciel krwawy i czeka rozkazu, by wpaść w dzierżawy serbskie. Armia Omerowa, upokorzywszy Czarnogórę, nie wróci do puszczy azyatyckich, lecz przeciw Serbii się obróci. Tato armia, którą Serbowie razem z Czarnogórcami łobuzerskiego roku łatwo potrzeć zdołali, teraz długim a ciężkim bojem zaprawiona, a zwycięstwem nad najdzielniejszym narodem sfanatyzowana, pomści strasznie zdradzonych Czarnogórców. Czarnogóra upadła, lecz nie na długo. Pięćkroć już się półmiesiąc wznosił nad szczytami Cetyni; Czarnogórcy zawdy następnie wygonili z skał swoich dziedzicznego wroga. Wierzymy, że i teraz tak będzie. Turcy choć zdobyli Cetynię, narodu czarnogórskiego wygubić nie mogli, a dufamy, iż teraz także wygubić go nie zdołają.

N. Pan raczył nadać jeneralnemu sekretarzowi w ministerstwie tureckim spraw zagranicznych, Abro effendemu, i pierwszemu tłumaczowi wicekróla egipskiego, Nubarowi bejowi, król. order korony drugiej klasy.

Berlin, 11 września. Na dzisiejszym posiedzeniu izby posaelskiej rozpoczęły się rozprawy nad budżetem wojskowym. Obecni byli wszyscy ministrowie. Minister skarbu p. Heydt, który obecnie prezyduje w gabinecie, przeczytał piśmienne oświadczenie następującej treści: Konieczność rozstrzygnięcia reformy armii już dawniej jasno wykazano, a po doświadczeniach w ostatnich uruchomieniach wojska i w obec obecnych stosunków politycznych potrzebnym się okazało trwałe podwyższenie siły zbrojnej. Projekt z roku 1860 znalazł w ogólności powszechnie uznanie. Minister rekapitułuje rokowania i uchwały z r. 1860 i 1861. Przy bezstronnem zastanowieniu się nad oświadczeniem ministra skarbu barona Patowa z dnia 4 czerwca 1861 r. trzeba będzie przyznać, że nigdy nie mogło być zamiarem utworzyć tylko coś tymczasowego; coś podobnego udowodnia także przyzwolenie na 25% dodatku od podatku aż do połowy roku. Również powody podane przy uchwaleniu pomnożenia dochodów z podatku gruntowego. Rząd zatem działał w tej dobrej wierze, że przez utrzymanie stanu istniejącego wypełni obowiązek względem kraju. Sejm dotąd nie sprzeciwiał się temu. Przez uchwałę budżetu na rok 1862 nie przesądza się bynajmniej późniejszemu uchwałom co do obrony krajowej. Przeciwno uchwaleniu tych pieniędzy w ekstraordinaryum rząd nie ma nic do nadmienia. Finansowo nie zbywa na środkach przez podwyższenie dochodów i przez oszczędności. Dalsze oszczędności na rok 1862 są niepodobne, ponieważ już teraz tylko żołnierze z dwóch lat pod chorągiewami się znajdują. Dodatku z skarbu państwa nie potrzeba na ten rok. W ogóle dochody rzeczywiste od lat pięciu przewyższają o 4 miliony w przecięciu przyjęte dochody. Na wydatki na rok 1862 potrzebuje rząd dodatkowego przyzwolenia reprezentacji narodu i spodziewa się takowe otrzymać z powodu niemożności uniknienia wydatków. Ze projekt ten do prawa kilka miesięcy dopiero później wniesiono, to nie może usprawiedliwiać uchwał, które w nieporządek wprowadzają administracyę finansów i rząd kompromitują za granicą. Przez przyjęcie wniosków komisji niepodobniłoby się przyjęcie do skutku budżetu. Rząd wyraźnie przyznaje iż bierze prawo uchwalenia wydatków państwa; wie on atoli, że inaczej działać nie może i że podał rękę do ułatwienia rozwiązania; reprezentacyi kraju pozostawia odpowiedziałność za następstwa, jakieby wynikły w skutek odmówienia pieniędzy (Wielkie wrażenie).

Przeszło 50 mówców się zapisało do głosu. Naprzód przemówił poseł Sybel: Każdy patriota powinien oświadczenie to przyjąć z głębokim zasmuceniem. Odwołuje się ono na formalne prawo i jego godzące tendencye. Tymczasem prawo to wcale mu nie przysłuży, pogwałcono je najostrej przez nominacyę w roku 1860. Reorganizacya nosi na sobie piętno nieprawności, i zatrzyma ją, dopóki rząd nie wniesie o jej uznanie. Obietnicę na przyszłej sesyi wniesić odpowiednie prawo, już raz pogwałcono; polityczna nieomylnosc ministra wojny nie może być przyznana. Rząd z resztą nie wystąpił nigdy względem izby na drodze pojedynczej. Powszechnego życzenia o zaprowadzenie dwuletniej służby nie dopełniono. Nie ilość pułków ale zgoda całego narodu na zaprowadzenie się polityczne jego monarchów pozyskała Prusom sławę ich wojskową. Przeprowadzenie reorganizacyi jest nie możebnem, a rząd z niemożebnego nie zrobi możebne. Ze reorganizacya nie sprzeciwia się prawnemu stanowisku landwery, nie jest prawdziwem. Mowę tę przyjęto oklaskami. Następnie przemawiał w tym samym duchu poseł Waldeck.

— Izba panów przyjęła na wczorajszym swém posiedzeniu plenarnem prawem tyżące się zniesienia opłaty od doręczenia listów osobom mieszkającym w miejscu, w którym się stacya pocztowa znajduje, 32 głosami przeciwko 30. Dziś odbyła izba panów 19 swe posiedzenie, ale nie uchwaliła na niem nic ważnego.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 9 września. Dz. Powsz. znowu ogłasza program imienia cesarskich poputrzejszych. Wieczorem domy rządowe i miejskie mają być uilluminowane.

— Pod napisem: „Instytut politechniczny w Nowej Aleksandryi (w Puławach),“ czytamy w Dz. Powsz.: Przeznaczone na użytek Instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego gmachy po Instytucie wychowania panien w Puławach, zostały objęte przez komisya wyznań i oświecenia i przystąpiono już do wewnętrznych urządzeń odpowiednich. Wzobszerny tych gmachach zaprowadzający się nowo instytut znajdzie dostateczne pomieszczenie, tak dalece, że nie tylko żadną nową budowlą nie będzie potrzeba ich powiększać, ale że nawet zastósowanie do nowego użytku tych, jakie istnieją, żadnych ważniejszych nie pociągnie za sobą przerabiania, te zaś jakich konieczność wymagała, przez władzę edukacyjną już zarządzonymi zostały. Chcąc przy zbliżającym się terminie otworzenia powyższego instytutu zaznajomić publiczność z całym jego ulokowaniem, podajemy tu opis pobieżny zabudowań przez instytut zajętych, który wskazując każdego z nich przeznaczenie, rzuci zarazem światło na środki, jakich władza edukacyjna użyć zamierza, aby pragnącej kształcić się w zawodzie technicznym młodzieży, kształcenie to jak najbardziej ułatwić.

Teraźniejszy gmach Instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego, który powstał z połączenia korpusu dawnego pałacu z pawilonami, stanowi ogromną jednopiętrową ciągłą budowlą, zajmującą trzy boki prostokąta, którego bok czwarty zamknięty jest fosą obwarowaną i kratą. Do bramy w ostatnim boku umieszczonej, prowadzi wspaniała alea, z wiekowych drzew, będąca przedłużeniem szerokiej na parę wiorst ciągnącej się drogi przez las Puławski i do Żyźyna wiodącej. W środku korpusu gmachu na dole umieszczoną będzie biblioteka instytutu, powstała z połączonych bibliotek marmotskiej i gimnazjum realnego, wraz z obszerną czytelnią dla uczniów. Obok niej, po obu stronach, ciągną się liczne audytorya; między niemi wielkie audytoryum chemiczne; laboratoryum chemii ogólnej; gabinety na materiały chemiczne i nakoniec pracownia urządzone do zajęć chemicznych dla przeszło trzydziestu uczniów. Nad biblioteką znajdują się wspaniałe kaplice miejscowe. Gabinet zaś, fizyczny, mineralogiczny, zoologiczny, modeli narzędzi rolniczych i maszyn, będą także umieszczone w głównym korpusie na piętrze po obu stronach przystonka, do kaplicy katolickiej wiodącego. Oprócz tego w prawym już skrzydle, znajduje się sala instytutowa i wielka, z dobrą światłem, sala rysunkowa. Tym sposobem w samym korpusie zgromadzone zostaną wszystkie do wykładu potrzebne gabinety, audytorya w liczbie dwunastu, kaplice, sale wstępne dla profesorów i laboratorya. W lewym pawilonie mieścić się będzie kancelarya instytutu, kasa, pomieszkanie dla profesorów, uczniów i służby niższej instytutowej. Gabinet narzędzi rolniczych umieszczony zostanie w obszerniej budowli parterowej po lewej stronie od wjazdu stojącej, a dotychczas na drwalnią przeznaczoną. W środku prostokąta utworzonego przez korpus i skrzydła gmachu, znajduje się sadzawka cegłą ocembrowana, zasilana wodą sprowadzaną rurami drewnianymi z gór o parę wiorst od Puław odległych. Wodozbiór ten zaopatruje cały pałac w wodę dobrą do użytków gospodarskich, a po zreparowaniu lub odkryciu źródeł, można będzie dostarczyć potrzebną ilość wody do maszyny parowej warsztaty poruszającej. Z tej sadzawki woda rurami wprowadzona jest na piętra całego gmachu. Z drugiej strony cały gmach opatrzone jest systematem kanałów odprowadzających do Wisły wszelkie nieczystości z których to kanałów głównych, o bardzo wielkiem przecięciu, zdolne odrowadzać wodę deszczową nawet podczas silnych nawałnic. Środki zatem utrzymania porządku na całej przestrzeni przez gmach zajmowanej, potrzeby laboratoryjowi wygodny w gmachu mieszkających są ze wszelkich miar ułatwione. Zewnątrz prostokąta przez gmach główny zajętego, w pewnej odległości od prawego skrzydła i prostopadle do niego znajduje się wielka parterowa budowla, dziś przez stajnię, wozownie i składy zajęta. Posłuży ona na umieszczenie warsztatów mechanicznych po gimnazjum realnem, które stopniowo mają być rozwinięte na taką skalę, aby mogły służyć do budowy wielkich modeli maszyn i do wyrobni, zasługujących na upowszechnienie w kraju narzędzi rolniczych. Znaczna długość tego budynku pozwala wygodnie urządzić stolarnię, składy na materiały budowlane, kuźnię o czterech kowadłach, gisernią, warsztaty mechaniczne, jako to heblarnie i tokarnie żelaza, a nakoniec laboratoryum technologiczne, obejmujące małe aparaty do pędzenia wódki, warzenia piwa, cukru itp. W przedkowej części budynku stać będzie machina parowa z dwoma kotłami; tym sposobem można będzie za pomocą waju się jej stosować albo do warsztatów mechanicznych, albo do laboratoryum technologicznego. Nadmienić wypada, że tak dla nauki, jak i dla dogodności zakładu, władza edukacyjna zamierzyła w przyszłości urządzić w odpowiednich rozmiarach fabrykacyę gazu, która, jak wiadomo, nie wymaga już tak wielkich nakładów i za granicą nawet w małych zakładach naukowych jest już zaprowadzoną, co nawet pewną oszczędność przynosi.

Ogrody instytutowe w Puławach przedstawiają wszelkie warunki dla rozwinięcia utworzyć się mającej szkoły ogrodników. Oprócz bowiem rozległego parku, wszystkie niemal rodzaje drzew i krzewów obejmującego, istnieją jeszcze cztery wielkie sady fruktowe, ogrody warzywne, małe oranżerye, suszarnia na zebrane owoce. Brak wprawdzie botanicznego

ogródka, ale i temu spodziewana gorliwość profesora botaniki i ogrodnictwa w krótkim czasie bezwzględnie zaradzi.

Wśród tego wspaniałego parku stoi Sybilla, domek gotycki mniej więcej w dobrym stanie; na skraju zaś ogrodu przy Mokradkach w bliskości wielkiej wsi Włostowice, pałacyk, Marynki zwany, dziś jednak znacznej restauracji wymagający. Budynek ten po przeprowadzeniu do porządku posłuży na pomieszczenie szkoły ogrodników, a z czasem i szkoły wiejskiej z Burakowa (pod Marymontem) przenieść się mającej. Połączenie tych dwóch zakładów i umieszczenie ich wśród ogrodu, w bliskości pola doświadczalnego, wzorowej obory, poda możność ogrodnikom słuchania w czasie zimy nauk z ogrodnictwem związek mających, przypatrywania się próbom, oswajania się ze szczególnymi uprawami, nawozami, narzędziami rolniczymi itp. Na uboczu, lecz niezbyt daleko od gmachu głównego, urządzoną zostanie klinika weterynaryjna pod kierunkiem profesora weterynaryi, do której chore zwierzęta z folwarków instytutowego i z okolicznych włości (za pewną opłatą) przyjmowane będą.

Zamiarem jest władzy edukacyjnej utworzyć w samej Nowej Aleksandryi folwarczek zdolny utrzymać bydło ras zagranicznych (holenderskiej, szwajcarskiej, algańskiej, schottoru) dotąd na folwarku Ruda pod Marymontem stojące, małą trzodę zagranicznej rasy nierogacizny, i słynniejsze gatunki drobiu. Na oborę tego folwarku, posłuży skład murowany, dotąd prywatnym wydzierżawiany; urządzenie odpowiednie wewnętrzne tej budowl, jako też przybudowanie stodoły o trzech klepkach z nie wielkim kosztem i prędko zostanie dokonane. Folwarczek ten obejmować będzie około 5 włók gruntu i na nim odbywać się mają próby nowszych narzędzi, różnych rodzajów upraw; w jego skład wejdzie pole doświadczalne, przeznaczone do badań chemiczno-rolnych, aklimatyzacji roślin, produkowania nasion zbóż mniżej u nas znanych. Oprócz tego małego folwarczku, którego grunta będą dosyć rozrzucone, władza edukacyjna zamierza na użytek instytutu wyjednać od komisji skarbu ustąpienie folwarku większego, w którymby można urządzić gospodarstwo płodozmiennie wzorowe, utrzymać gromadę wysoko poprawnych owiec (wraz z kilkudziesięciu owcami rasy Negretti-Elektoralnej) dotąd w Wawrzy zewie za Marymontem się znajdującą.

Instytut gospodarski i leśnictwa w Marymoncie nie posiadał lasu, w którymby można było prowadzić gospodarstwo leśne i przyuczać uczniów kształcących się do zawodu leśnego i administracji krajowej leśnej. Bielański bowiem las, miejsce ulubionych wycieczek Warszawian i pod czas tłumnych spacerów mocno niszczone, nie mógł być urządzany według zasad gospodarstwa, jakie u nas w lasach rządowych lub prywatnych są przyjęte; z tego powodu władza edukacyjna stara się wyjednać ustąpienie na użytek instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego, bardzo blisko nowej Aleksandryi położonego lasu. Chcąc zaś, aby nauka leśnictwa w tym zakładzie mogła się rozwinąć stosownie do słusznych dziś wymagań kraju i władzy zarządzającej lasami narodowymi, komisya wyznań i oświecenia ma zamiar przez wzajemne porozumienie się z komisją skarbu, tak urządzić katedrę leśnictwa, iżby profesor główny tego przedmiotu był jednocześnie komisarzem leśnym delegowanym z ramienia komisji skarbu, do zarządu leśnictwa Puław. Przy takim połączeniu tych obowiązków, uczniowie wydziału leśnego będą mogli brać udział nie tylko w pracach mających na celu urządzanie poręb, naturalne zagajenia, sztuczne obsiewy, utrwalanie obfitych w tamtych stronach wydm, ale nadto w biurze leśnictwa rządowego, normalnie w tym celu obsadzonego, obznajamiać się z prowadzeniem rachunkami, administracją leśną. Podobne urządzenie katedr natrafiamy w zagranicznych zakładach, akademiach leśnych. Nadmienić tu jeszcze wypada, że dla zaopatrzenia instytutu w najpotrzebniejsze i najnowsze dzieła techniczne, komisya wyznań i oświecenia poleciła sprowadzić bardzo znaczną liczbę dzieł matematycznych, fizycznych, technologicznych, inżynierskich. Ta pomoc posłuży na pierwszy raz do skompletowania bibliotek przeniesionych do Puław, poda możność ulżenia biedniejszej młodzieży, przez wypożyczanie dzieł do domu związek z wykładowcami mających, lub przez dozwolenie studjowania w stósownie na ten cel urzędowej czytelnicy, otwartej codziennie po lekcjach do godziny 8 wieczorem.

Z obawy, aby znaczne nagromadzenie młodzieży i kilkudziesięciu profesorów z familiami nie posłużyło miejscowym przemysłowcom za powód do żądania cen wygórowanych za mieszkania i jedzenie, komisya wyznań i oświecenia w samym gmachu i budynkach rozrzuconych po Puławach, a jęj własnością będących, wszystkie pojedyncze pokoje poleciła rozdać bezpłatnie biedniejszej, a odznaczającej się na egzaminie wstępnym młodzieży. Później, udzielanie pomieszek bezpłatnych zależeć będzie od egzaminów półrocznych. Jednocześnie zatrzymawszy łóżka i pościel, pozostałe po b. instytucie wychowania panien, upoważniła miejscowy zarząd do rozsprzedawania profesorom lub uczniom instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego pojedynczych kompletów złożonych z łóżka, siennika, materaca, a to za cenę przez zarząd instytutu ustanowić się mającą, a nawet poleciła dla uczniów biednych, należność z tą przypadającą rozkładać na małe raty. Również aby młodzieży jak najtańsze utrzymanie zapewnić, urządzoną zostanie dla uczniów instytutu traktjerna w lokalu nieco na uboczu położonym. Przedsiębiorca zakład ten utrzymujący oprócz bezpłatnego lokalu, dostanie do użytku serwisu po b. instytucie panien za to, w cenach dostarczanych przez siebie obiadów ulegać będzie kontroli władzy, co wszakże współubieganiu się innych przedsiębiorców w niczem na przeszkodzie nie stanie. Nakoniec dodać jeszcze wypada, że z polecenia komisji wyznań i oświecenia, zarząd instytutu otrzymał upoważnienie przyjmowania od rodziców lub opiekunów sum przeznaczonych przez nich na półroczne lub kwartalne utrzymanie ich dzieci lub wychowanie, z warunkiem wypłacania miesięcznie pensji odpowiadającej wysokości wniesionego do kasy funduszu.

— Piszą stąd, 4 września, do Czasu: Położenie dotąd nic się nie zmienia. Zawsze ten sam ucisk, niepewność i wzburzenie umysłów. Im zaś taki system rządzenia trwa dłużej,

w tém gorsze rząd wchodzi położenie, tém trudniejsza dla niego walka. Policya zawsze występuje prowokacyjnie, mianowicie też policmaister Federów, który podchmieliwszy sobie wpada do mieszkań, które ma rewidować, z rewolwerem i grozi nim, jak gdyby na drodze w lesie kogo napadł. Ile razy w książę albo kto z rodziny cesarskiej przejeżdża, tyle razy policya i kozacy biją i rozpędzają ludność na ulicach. Gdy książęstwo meklemburg-strelieckie jechało, policya wymiotła z ludzi ulice Pragi, wszyscy musieli się chować po domach. Pewien szewe Ludwik Za rzewski rozłączony z żoną wybiegł z sieni na ulicę i dążył za nią do Warszawy. Złapali go kozacy i oskarżywszy o brutalne słowa wyrzeczone przeciwko przejeżdżającej w książęnie, których on nie wyrzekł i wyrzec nie mógł, bo nie wiedział ani on, ani nikt w Warszawie, że w książęnią Katarzyna przejeżdża, zaprowadzili do policji a po kilkodniowym areszcie w obecności Federowa, zapewne z rozkazu oberpolicmajstra Muchanowa, tak gwałtownie obityróżkami, że mu ciało poszarpało, posinili i wpędzili go w niebezpieczną chorobę. To komentarz do panegiryków rosyjskich głoszących że zniesiono karę cielesną w Rosji: zniosą ją może dla winnych lecz pozostawiają dla niewinnych. Gwałty takie są ciągle na porządku dziennym. Dzisiaj książęstwo meklemburg-strelieckie wyjechało z Warszawy za granicę i znowu ludność rozpędzali tak samo jak rozpędzają w Chinach, gdy jedzie Bochdychan.

Ogłoszenie rządowe, że w książę Konstanty dozwolił ludności spacerować na tarasie łaźnienskowskim, jest charakterystyczne. Wykazuje ono obawy wielkie i niepewność, a z drugiej strony ogromną potrzebę pisania o sobie, o swoim łaskawem usposobieniu. I to więc jest łaska, że publiczności po parku łaźnienskowskim przechadzać się pozwolono. Obawa zamachów stała się chorobą i manią. Tak się wszyscy dygnitarze obawiają, że zewsząd widzą sztylety i rewolwery. Historia o zatrutym liście o której szeroko rozpiszywały się gazety niemieckie, jest wymyślona. Co do listu zatrutego rzecz tak się miała: margrabia odebrał list bez podpisu, przez imaginację zachorował, powiedział, że czytając ten list głowa go zabolęła. List pomieniony zaniesiono z wielką ostrożnością do laboratorium, gdzie dr. Natanson i chemik Cichocki robili analizę, lecz się okazało, że list nie był zatruty a margrabia z imaginacji zachorował. Pół wód całej bajki leży w obawie margrabię, któremu zdaje się że wszędzie go ścigają. Na posiedzeniu w komisji skarbu, urzędnik nachyliwszy się podał margrabiemu papiery. Margrabia rzucił się, wydobył z kieszeni swojej rewolwer i byłby strzelił do urzędnika, gdyby kapsel nie spalił. Pokazało się potem, że naczelnikowi rządu zdawało się, iż urzędnik rewolwer w ręku trzymał. Dobrze, że byli p. Vidal i inni urzędnicy w sali, którzy rzecz wyjaśnili, inaczej byłoby może urzędnika skazali za zamach. Opowiadali mi dzisiaj tę scenę jako najwiarogodniejszą. To tłumaczy cały szereg wieści o różnych atentatach, o których piszą różne gazety niemieckie.

W książę Konstanty uwolnił z rot aresztanckich sześć osób: Boguckiego Aleksandra, Bobowicza Jana, Polkowskiego Władysława, Serafińskiego Tomasza i Jakowskiego. Osoby te były zupełnie niewinne; wypuszczenie ich przeto jest tylko wymiarem sprawiedliwości, nie łaską i to wymiarem nieco późnem, bo większą część kary odsiedzieli, ale lepiej późnie niż nigdy.

Aresztowania nie ustają. Słyszeliśmy o aresztowaniu Gajewskiego, o otoczeniu szkoły weterynaryi, i wzięciu ośmiu uczniów z niej do cytadeli, o aresztowaniu kilku oficerów, o wywiezieniu kilku innych na Kaukaz. Przy każdym cyrkule, dziesięciu dozorców przebrano po cywilnemu, dano im mieszkania a zarazem obowiązek szpiegowania, śledzenia, wchodzenia i wsuwania się we wszystkie miejsca a donoszenia o osobach, które im się wydają podejrzanymi. Jest to rozporządzenie dla policyantów p. Muchanowa, który mniej jest prześladowczym na ulicy, ale więcej uciska po domach; a jednakże z podobną do p. Piłsudskiego zawziętością, ściga najspokojniejszych ludzi przez policmajstrów Federowa i Sengbusza.

Mówiono nam, że przeszłego tygodnia 23 osoby oddała komisya śledcza pod sąd wojenny, i że cztery z tych osób ma być wkrótce publicznie sądzonych. Nie jesteśmy jednak pewni tej wiadomości. Słyszeliśmy także, że cenzura została na nowo obostrzona, miano zabronić pisania wstępnych, rozumujących artykułów politycznych oraz takichże korespondency. Znowu więc gazety niemieckie mylnie doniosły, że wkrótce wyjdzie ustawa drukowa i że cenzura zostanie zniesioną. Obustrzenie cenzury wyazuje dobrze tendencje rządu. Rzucił się on na tutejsze dzienniki, które śmiałością poglądów bynajmniej nie grzeszyły, a były i są tak umiarkowane, że już więcej umiarkowanym być nie można.

Nowy dyrektor komisji spraw wewnętrznych hr. Keller, objął swą posadę nie wprowadzony uroczystie przez margr. Wielopolskiego, sam się zainstalował i miał mowę po polsku, w której mówił, że spodziewa się, iż urzędnicy w tak trudnym jak obecnie położeniu poproszą mu z pomocą. Ze wszystkich dyrektorów komisji czyli ministrów, najczynniejszym jest p. Krzywicki. Ogłosił znowu nominacje osób na nauczycieli do szkół powiatowych, zajety jest urzędniem instytutu politechnicznego w Puławach, uorganizowaniem muzeum sztuk pięknych i innymi również pożytecznymi sprawami. O szkole głównej czyli uniwersytecie jeszcze głucho.

Ogłoszenie urzędowe w Dz. Powsz. o wykonaniu prawa o równouprawnieniu żydów, dopuściło się małego zboczenia od prawdy, gdy mówiło, iż rząd otworzył Izraelitom przystęp do cechów itp. korporacyi. Wejście to i równouprawnienie pod tym względem wykonał naród bez rządu r. z. Byliśmy w reursie na posiedzeniu starszych cechów, na którym równouprawnienie w cechach uchwalonem zostało; dziwi nas więc niepomale, że dzisiaj rząd sobie przypisuje wykonanie tej uchwały.

AUSTRYA.

Lwów, 7 września. Numer wczorajszy Kuźni na czele zawiera co następuje:

„Do L. 10259. Do Redakcyi pisemka satyrycznego Kuźnia na ręce redaktora odpowiedzialnego p. M. F. Poremby. C. k. sąd krajowy w sprawach karnych z powodu, że w artykułach dwóch numeru 5 Kuźni tj. w artykule wstępnym „Usiadł

zadzwoił,“ w dialogu: „Aski Bewicz,“ tudzież w rycinach w numerze 5 umieszczonych uznał znamiona zbrodni, obraz członków domu cesarskiego, objętej § 64 U. K. uchwałą z dnia 30 tm. wytoczył śledztwo, i rozporządził zabranie całego magazynu. O tém się redakcyja uwiadamia z zawiązaniem, niniejszą uchwałą na czele najbliższego numeru umieścić. Z rądku c. k. sądu krajowego w sprawach karnych. Lwów dnia 31 sierpnia 2862. Pohlberg m. p.“

Praga, 6 września. Piszą stąd do Gaz. W.: Żywot narodu czeskiego ogranicza się wyłącznie wewnętrzną pracą duchową. O parlament wiedeński, ów rajchsrat, jak go tu zwą, „kusy“, i jego debaty nikt się tu oddawna nie troszczy; z obojętnością też o nim przyjmowano wiadomości gazeciarskie, a wielkie narodowe dzienniki oddawna nie poświęcają temu przedmiotowi artykułów kierujących. Czesi żyjąc w przekonaniu że od sejmu wiedeńskiego w dotychczasowym jego składzie, darmo oczekiwać czegoś dobrego dla ludów austriackich, apatycznie prawie wyczekują dalszych wydarzeń; dziennikarstwo nie przestaje wszakże zwracać uwagi narodu na to, że narodowy program, w kierunku federacyjnym raz postawiony a oparty o równouprawnienie ludów austriackich i ugrupowanie rzeszy podług historycznych narodowości, spełnić się kiedy musi. Pracują też tu dość spokojnie wszelkimi siłami na zajmowaniu, co można, pola historycznego i nad rozkrzewianiem świadomości o sobie w coraz rozleglejszych kołach pomiedzy wszelkie społeczeństwa warstwy, bo właściwe stany faktycznie tu nie egzystują.

Prócz Garibaldiego, którego przygody o tyle Czechów zajmują, co czyni nadzwyczajnego człowieka, cała uwaga zwrócona tu na Turcyja, jako zamieszkałą przeważnie ludami słowiańskimi. Turcy, pragnąc podbić Czarnogórę, zniszczyć Księstwo Serbskie i gnębić chrześcijaństwo, znajdują w chrześcijańskich ościennem państwie austriackim przychylnosc i pomoc. Polityka austriacka co do Turcyi, dziwnie krzyżuje się z polityką rosyjską; kiedy Rosya w wojnie krymskiej czynnie wystąpiła przeciw Turkom, Austrya za flotami i armiami mocarstw zachodnich, groźne postawiła czoło naprzeciw Rosyi; dzisiaj kiedy Rosya moralnie wspiera Słowian tureckich, Austrya czynnie występuje za Turkami.

Dziennikarstwo czeskie zapytuje rząd austriacki, czemu Muzulmanie, których ten rząd wspiera, zasłużyli sobie na przyjaźń Austriaków; czy są to potomki narodu zasłużonego o kulturę i oświatę człowieczeństwa; czy dobroczyńcy ludów podległych berłu austriackiemu; czy też zdrojem uroku tego, co ożywia pseudoliberalów niemieckich natchnieniem do ulubionego im frazy: „parcie na Wschód?“ Czytelnicy gazet przypomni sobie o tegorocznym świętodusznym zjeździe Niemców w Frankfurt nad Menem, który nazwano jakimś „wstępnym parlamentem“, a w którym obmyślano zwołać walne zgromadzenie liberalów niemieckich a la 1848, celem spólniej narady na jednoscia niemiecką. Dla pojednania dwóch przeciwnych stron stronnictw: „małoniemieckiego“, które dąży zjednoczyć Niemcy bez Austrii, pod przewodem Prus i „wielkonemieckiego“, któreby rade całą Austryją wcielić w Niemcy i posłannictwo „cywilizatorsko-niemieckie“ rozposcierać na dalszy wschód Europy, choćby aż po Wołgę, a której niemiymi wyznawcami są centraliści wiedeńskiej rady państwa, ze Szmelingiem na czele frankfurtejszy radcy wstępnego parlamentu wezwali także Niemców austriackich do współdziałania, do którego zachodził Szmeling, ojciec idealnej ojczyzny wielkonemieckiej. Sprawa ta ma małą wagę dla Czechów, należących i tak już do zwiazku niemieckiego. Jakkolwiek Czesi najnieprzychylniejszym okiem patrzą zawsze na Prusy, lękając się ich przewagi w Niemczech, nauczeni cudzem doświadczeniem z ziem pruskich, w których lud słowiański nie wyginał; to przecież, kiedy się poruszy sprawa o jednoscia Niemiec, raczej umysły stroją na ton stronnictwa małoniemieckiego, aniżeli się oswoić dali z myślą stronnictwa wielkonemieckiego, które solidarność swą teraz upatruje w sprawie Turków. Dziennikarstwo słowiańskie w rzeszy austriackiej podnosi osobliwie od stron serbskich głosy prosiące, którym Czesi wtórują, aby rząd dał się nakłonić choć wdrożyć cześć z roku 1848, do sprzyjania sprawie chrześcian tureckich i w imieniu chrześcijaństwa i ludzkości, jakoż i przez wzgląd na państwo austriackie jest więcej słowiańskiem niż niemieckiem, a przetoż polityka wielkonemiecka, rozciągająca się na Turcyją, jest wcale ch biona. Na wojujących Czarnogórcach ciągle sypią się składki w Czechach.

Z licznych uroczystości, jakie Czesi święcą na różne pamiątki krajowe, najświetniejsza odbyła się dnia 19 z. m. na pamiątkę urodzin Karola Hawliczka, b. redaktora Narodny Nowin z roku 1848, który życie zakończył później w więzieniu. Mąż ten, którego Czesi „milaczkem“ t. j. ulubieńcem swym nazywają, wytknął był Czechom drogę, którą z pomocą pracy domagają się praw krajowych. Uroczystosc ta odbyła się na miejscu urodzenia Hawliczka, w miasteczku „Borowa“ w Niemiec Brodem, 18 mil od Pragi, nad granicą morawską, leżącym, gdzie jeszcze żyje matka sławionego. Najmniejszą tamże na rekwium, mowy, śpiewy i odsłonięcie postawionemu sławionemu tablicy pamiątkowej przed domkiem, w którym urodził; jak tu zazwyczaj, tak i tę uroczystosc krajową bardziej usświetniło towarzystwo gimnastyków, „Sokolami“ zwanych i liczne z różnych stron przybyłe towarzystwa muzyczne jakoż i różne spolki.

Podobnaż uroczystosc narodowa odbyła się dnia 6 t. na cześć Hanki w Horzyniej Wsi, miejscu urodzenia, gdzie odsłonięto tablicę pamiątkową. Już zawczasu, jak to było uroczystosc Hawliczkową, układano program obchodu, który i drukowano żywot Hanki. Uroczystosc innego rodzaju, bo pamiątkę religijną, miała się odbyć d. 13 z. m. na Radhoszynie górze w Morawie przy granicy Śląska austriackiego, z powodu słoty nie dopisała okazałością.

Wspaniałe kościół śś. Kiriya i Metodego wystawiony w Karlinie, przedmieściu Pragi, na pamiątkę 1000 letniej rocznicy zaprowadzenia chrześcijaństwa w krajach państwa wielkomorawskiego i w ziemiach małopolskich, wykończony będzie na cześć

okach wielkiego ołtarza będą ołtarze poświęcone dawnym
pionom Czech i Polski tj. św. Wacławowi i św. Wojciechowi.
Wojciecha wnieść się ma ze składek Polaków, któ-
nadsyłają w ręce czcigodnego ks. Sztulca, kanonika na
szehradzie w Pradze. Atoli składowi te są dotąd niezmiar-
male i nieliczne; snadź nie rozeszła się wiadomość o bogo-
nym celu takowych.

Piszą stąd do D. Z. P. o. k.: Ostatni a dotąd jeszcze ko-
nietknięty dziennik dążności federacyjnej, Hlas (Głos),
w nieszczęściu. Czekają go ogromny proces, podobno o
stanie. Obaj redaktorowie Vavra i Fink, mają być za-
żeni o zbrodnię główną. Skarga dotyczy jak słyhać ar-
tu, w którym autor mieni Garibaldeggo bohaterem „oczeki-
i czczonym przez wszystkich z upragnieniem jako Bóg
ności“ Podług innej gadki zdrada stanu ma polegać na
waniu oderwania się od rzeszy niemieckiej. (Czechy na-
do rzeszy. Kodeks karny bachowski z r. 1852 zawiera
ywiście ustęp jeden w § 58, gdzie zamiar oderwania się
rzeszy niemieckiej pocytuje się za zbrodnię główną, popeł-
na państwie austriackim). Nowy tymczasowy teatr
ki narodowy ma być d. 15 paźdz. uroczystie otwartym. Dnia
września rozpoczyna się pod Kolinem wielka rewia wojsko-
na którą ma także i cesarz przybyć. Przed kilku dniami
szła się tu pogłoska o zamachu dokonanym na cesarzu Na-
onie. Strasznie to zaniepokoiło umysły. Gromady ludu
rały się wieczerom przed redakcyami dzienników, chcąc się
iedzić co pewnego. Także na ulicach i placach mnóstwo
i w największym rozdrażnieniu rozprawiało o możliwych
stępstwach takiego zdarzenia.

PARYZY.
Paryż, 9 września. Konferencye o sprawę serbską w Stam-
jeszcze się wprawdzie nie rozwiązały, jak donoszono my-
ale ósme posiedzenie spełzło także na niczem jak wszyst-
poprzednie. Rozprawiano nad wnioskiem pojedynczym
francuskiego margrabiego de Moustier; Fuad pasza
nierni jego sekundancji poseł angielski Bulver i austriacki
kiesch gwałtownie ów wniosek zaczęli, którzy większości
uzyskał. Sprawa Czarnogóry również daleka od zgody;
wda że układy na nowo rozpoczęte zostały, ale je niebawem
w zerwało, ponieważ Czarnogórcy, korzystając z danego
czynku zaczęli stanowiska swoje warować, dla tego Omer
za rozkazał natychmiast aby uderzono na Cetynią.

Patrie donosi, że wszystkie mocarstwa podały wspólną
w Stambule, tyżącą się Czarnogóry, aby rząd turecki ławie
i łagodnie sobie postąpił. Poseł francuski Moustier ode-
także pod tym względem instrukcyje bardziej naglące niż
te, które miał dotychczas. Konferencye tyżące się spr-
serbskiej już zakończone wypadły, dzięki usiłowaniu An-
ków i Niemców austriackich na korzyść Turków. Turcy
ją zatrzymać twierdzę białogrodzką i wszystkie inne nad
najem; te zaś, które leżą w głębi kraju mają być oddane
złom i zburzone. Serbowie z tego wcale niezadowolnieni,
zad serbski oświadczył, że ich nie przyjmie, zwłaszcza iż
rey nowych się znowu dopuścili gwałtów, rzucili się w Użycy
wiadze serbskie, spalili przedmieście serbskie i strzelali na
Serbowie nie rozpoczęli jeszcze kroków nieprzyjacielskich,
stoją pod bronią.

Minister wojny ma zamiar kazać zbudować kolej zela-
w Meksyku z Vera-Cruz do Kordowy.
Poseł austriacki, ks. Metternich wyjechał do Johanns-
gu, były minister włoski Minghetti przybył do Paryża, a król
warski Ludwik wypłynął z Marsylii, jadąc do Civita-Vecchia,
kamtad do Rzymu.

ANGLIA.
Londyn, 8 września. Mężowie stanu angielscy, których
zwa Garibaldeggo do Słowian pod panowaniem tureckim mo-
nie pokoiła, ponieważ jego przyjaciele za nadto mówili o
arnogórze, Bosnii i Grecyi, odetchnęli z obawy wielkiego
aru na Wschodzie. Teraz dzienniki angielskie, które przed
oma miesiącami bardzo oziębliemi się okazały dla Garibal-
go, pomimo sympatyj ludu angielskiego, pożyczki i mityngów
część bohatera włoskiego, znów gorącą dla niego oświad-
sympatyj, bo wyprawa na Rzym, w zawiazkach przerwa-
odwróciła od Wschodu tę burzę, która spadła na głowę Ra-
zowego i francuskiego rządu.

Rodzina królewska obecnie podróżuje na stałym lądzie.
łolowa udała się do Niemiec, aby się widzieć z córkami, ksią-
Walii i Alfred udali się do Brukselli, dokąd jutro przybywa
żna Duńska z księżniczką Aleksandrą duńską, z którą ksią-
Walii ma się zaręczyć, w obecności króla Leopolda. Ślub
łobno nastąpi w listopadzie.

Korespondent do Gaz. Warsz. pisze: Dnia 22 sier-
a odbyła się w kryształowym Sydenhamskim pałacu roczna
czystość Stowarzyszenia wzajemnej pomocy Foresterów. Ze-
to się blisko 90,000 osób stowarzyszonych i niestowarzysz-
n. Uroczystość ta rośnie w popularności; popularność
wpływa na pomnożenie liczby członków stowarzyszenia.
wzajemne to obrało sobie za cel niesienie pomocy człon-
w chwilach największego utrapienia i nieszczęścia, w któ-
ludzie odstępować zwykli swych bliźnich i w których nie-
złęśliwi pomocy i ratunku wyglądają jedynie od Boskiej Opa-
ności. Pomoc stowarzyszenia przychodzi rzeczywiście jako
móc opatrnościowa. Gdy członek zostanie chorobą zło-
Stowarzyszenie przysyła lekarza, dostarcza lekarstw i utrzy-
nie chorego. Gdy członek umrze i rodzina osierocona, po-

grażona w smutku znajduje się bez sposobu do życia, Stowa-
rzyсение przynosi fundusze na przyzwoite pochowanie ojca ro-
dziny i wyposaża od razu znaczną sumą wdowę i sieroty, lub
bierze na utrzymanie dzieci, dopóki nie dojdą do pełnoletno-
ści i płaci pensyą dożywną owdowiałej matce. Otrzymują-
cy tę pomoc, nie doświadczają nieprzyjemnego uczucia, jakie
zwykło towarzyszyć darowiznie i łasce. Stowarzyszenie udzie-
lając pomoc, nie daje przestrogi, napomnień, nie zatrzuwa dobro-
dziejstwa niewczesnymi wyrzutami. Stowarzyszenie tylko pe-
ni powinność, a nieszczęśliwy otrzymuje to, co mu się z prawa
należy, owoce własnej oszczędności i przeczorności. I wszystkie
te dobrodziejstwa stowarzyszony członek otrzymuje za opłatą
tygodniową kilku groszy, a te kilka groszy może oszczędzić
przez wstrzymanie się od gorzałki, która niszczy jego siły i odej-
muje jego rozum. Trzy miliony angielskich wyrobników po
większej części ojców rodzin, należy do 22,000 stowarzyszeń
wzajemnej pomocy. Stowarzyszenia te wydają co rok parę mi-
lionów f. szt. na utrzymanie chorych, sierót i wdów. To są
materiałne korzyści. Lecz równie wielki wywierają one wpływ
moralny; albowiem miliony stowarzyszone odznaczają się
wstrzeźliwością, pracowitością i oszczędnością. Bez tych
cnót, choćby kto ofiarował tysiące, nikt nie może pozostać
członkiem Stowarzyszenia wzajemnej pomocy. Tłum też 90,000
ludu, który zebrał się w Sydenham, nie był hałaśliwy, kłopotli-
wy, rozpustny, ale trzeźwy, wesóły, uprzejmy, rozrywający
się tańcami, strzelaniem z łuków i innemi przyzwoitemi i nie-
winnymi towarzyskimi grami i zabawkami. Nie policya, ale
starsi towarzysze utrzymywali porządek. Oprócz tego celem
tę uroczystości ludowej było zebranie funduszu na wdowy i sie-
roty. Każdy z zabawy odszedł nie z przesytem, ale z przyje-
mnym uczuciem, że przyłożył się do osuszenia łez i nakarmie-
nia nieszczęśliwych. W obec ogromnych dobrodziejstw, jakie
ludowe stowarzyszenia wzajemnej pomocy przez własne usiło-
wania na swych członków zlewają, wydają się karłami wszel-
kie uczynki dobroczynne, któremi się szczyła miłosierne zak-
ny i filantropijne stowarzyszenia. Połączone wytrwałe drob-
ne wysilenia milionów, zdolne są utworzyć większą siłę od
największych wysileń moźnych tego świata. Wielką prawdą są
słowa: Zjednoczenie jest siłą, które za godło przyjęły wszyst-
kie stowarzyszenia. Stowarzyszenia wzajemnej pomocy stano-
wią jasną stronę dzisiejszej cywilizacyi. Cywilizacya przynio-
sta ze sobą wielką nędzę, ale też w stowarzyszeniach podała
olbrzymi środek do wydobycia się z niej i zabezpieczenia się od
niej.

WŁOCHY.

Turyń, 9 września. Wedle otrzymanych tu wiadomości
z La Spezzia życie Garibaldeggo jest w niebezpieczeństwie. Rana
jego w nodze jest bardzo niebezpieczna, a nawet druga rana
w łopatce, która początkowo lekka być się zdawała, przybiera
co raz gorszy obrot. Jeden z korespondentów paryskich do
Gazety Kolońskiej pisze: Cały prawie świat interesuje się
Garibaldem w więzieniu w tym stopniu, w jakim się nim zajmo-
wał kiedy tenże stał na czele swych ochotników. Ministrowie
w Turynie tak jak dawniej tak i dziś nie wiedzą co mają robić;
dzienniki zapeliniają prawie wyłącznie kolumny swe artykułami
o Garibaldi, a publiczna opinia z chęcią przyjmuje
wszystko, cokolwiek o tym mężu piszą. Stan zbrojnia Garibal-
deggo daleko jest gorszym, niż początkowo myślano. Dotąd
kuli nie znalezione. Strzał jak się zdaje przeszedł przez kość.
Silne opuchnięcie przeszkadza wszelkiemu dokładnemu zrewi-
dowaniu. Na pomocy lekarskiej Garibaldiemu nie zbywało,
natomiast na wszelkiej wygodzie, na odpowiednich pokarmach,
a nawet na lekarstwach. Pan Ratazzi nie zapomniał wpraw-
dzie wysłać mnóstwo żandarmów i policyantów do La Spezzia,
lecz dopiero na czwarty dzień otrzymał Garibaldi, który za-
mieszkuje nader lichą prawie bez umeblowania izdebkę, tak
potrzebne ze względu na stan jego zdrowia łózko, a to nawet
nie od pana Ratazzego, lecz od prywatnego człowieka! A mimo
to Ratazzi ogłosił, że „przysposobiono pokoje dla jefca“. Nie-
chaj kto myśli co chce o przedsięwzięciu Garibaldeggo, w każ-
dym razie spodziewać się jednakże było można po rządzie tu-
ryńskim bardziej ludzkiego obejścia. Towarzysze Garibaldeggo
znajdujący się w tym samem więzieniu co on, muszą sypiać na
materacach z słomy. Jeszcze wciąż nader trudną jest rzeczą
otrzymać pozwolenie odwiedzenia Garibaldeggo, nawet lekarze,
których rząd przysłał, czekać musieli cztery godziny, zanim
otrzymali pozwolenie wniknięcia do niego. Kiedy Garibaldi wy-
ładował przyjeźli go żołnierze i marynarze okrzykiem: „Viva
Garibaldi!“; Garibaldi odpowiedział: „Pacienza!“ To podobno
skłoniło rząd do wielkich ostrożności. Pomimo to wpuszczono
do Garibaldeggo generała Bixio, najmłodszego syna i cór-
kę Teresittę; mężowi jednakże Teresitty nie dozwolono od-
wiedzić swego teścia.

Nad zajściami pod Aspromonte co raz bardziej mgła zni-
ka, którą rząd tak chętnieby wypadki te otoczył. Daily News
ogłasza list pisany przez naocznego świadka, który potwier-
dza, że Pallavicini rozkazał rozpocząć ogień przeciwko ochotni-
kom, podczas kiedy ci spokojnie się zachowywali, że nawet Ga-
ribaldi sam będąc już ranym wydał rozkaz nie strzelania.
Parlament zwołany być ma dopiero w końcu października.
Ratazzi nie bardzo tęskni za otwarciem posiedzeń, tém
więcej, iż bardzo jest prawdopodobną, że będzie musiał wystą-
pić z próżnemi rękoma przed reprezentacyą narodu.
Diritto, który list Garibaldeggo oddrukował, skonfi-
skowano.
Król Franciszek II, który z powodu nieszczęśliwego

gospodarstwa Ratazzego wkrótce na tron powrócić się spodzi-
wa, utworzył, ażeby być przygotowanym na wszelkie przypad-
ki, gabinet, w ktorego w skład wchodzi: Pietro Ulloa, generał
del Re, kardynał Riario Sforza i ksiądz di Montimileto. Ks.
Civitella mianowany sekretarzem tegoż gabinetu.

Garibaldi przesłał dziennikowi Movimento następu-
jące oświadczenie: „Pragnęli oni krwi, a ja jej oszczędzać chcia-
łem, oni, nie ów biedny żołnierz, który słucał, ale mężowie
koteryi, którzy rewolucyi przebaczyć nie mogą, że jest rewolu-
cyą (co im w trawieniu konserwatywnem przeszkadza) i że oni
także do ukonstytuowania naszej rodziny włoskiej nieco się przy-
czynili. Tak, oni pragnęli krwi, co spostrzedłem z boleścią
i wszelkimi dołożyłem starań, ażeby zapobiedz, iżby krew na-
szych zaczepicieli nie była przelana. Przebiegałem całą naszą
linią i wołałem, ażeby nie strzelano, i z lewego skrzydła
gdzie dosłyszeć można było mój i mego adjutanta głos nie padł
ani jeden strzał. Zaczepiający tak sobie nie postąpili. Na od-
ległość 200 metrów rozspoczęli piekielny ogień, a naprzeciwko
mnie znajdujący się bersaglierzy zwrócili strzały swoje na mnie
i trafili mnie dwiema kulmi, jedną w łopatkę lekko, a drugą
w kość nożną, która ciężką mi zadała ranę. Ponieważ to
wszystko przy rozspoczeniu bitwy się stało a mnie rannego od-
niesiono w krzaki, nie mogłem przeto już nic widzieć, tém wię-
cej że tłumy mnie otoczyły, podczas gdy mi rany opatrywano.
Mogę jednakże dobrém sumieniem zapewnić, że aż do końca
z linii tej, do której dosięgnął głos mój i mego adjutanta, nie
padł ani jeden strzał. Ponieważ z strony naszej nie strzelano,
było przeto łatwą rzeczą wojsku zbliżyć się i zmieszać się z na-
szymi. A że mi powiedziano, iż usiłują nas rozbroić, odpowie-
działem że trzeba ich rozbroić. Jednakże towarzysze moi tak
mało byli nieprzyjaźnie usposobieni, że w ciżbie tylko kilku
oficerów i żołnierzy mogłem kazać rozbroić. Inaczej się działo
na naszym prawem skrzydle. Piccioci zaczepieni przez wojs-
ka regularne, odpowiedzieli salwą na całą linię; pomimo że
bębnami dano znak zaprzestania ognia, wywiązał się silny ogień
karabinowy, który atoli też nie dłużej jak kwadrans trwał.
Zranienie mnie było powodem pewnego zamieszania na naszej
linii. Żołnierze nasi, którzy mnie nie widzieli, zaczęli się cofać
w krzaki, tak że po trochu otaczające mnie mnóstwo się roz-
proszyło i tylko moi najwierniejsi przy mnie zostali. W tej
chwili słyszałem, że sztab mój i pułkownik Pallavicini roko-
wali o następujące warunki: 1) że mnie i memu sztabowi do-
zwolone być ma cofnąć się nienagabowani dokąd będą chcia-
li, (odpowiedziałem, na okręt angielski); 2) że inni nasi towarzy-
sze, skoro przybędą na brzeg morski, na wolność puszczeni zo-
staną. Pułkownik Pallavicini w wszystkich swych ruchach
pokazał się dzielny i rozumny kierownikiem, i tak mnie jak
i mojej młodzieży nie odmawiał wszelkich możebnych wzglę-
dów. Ubolewał nad tem, że był zmuszony krwem włoską przelać,
lecz otrzymał stanowcze rozkazy i słucał ich musiał. Moje rozporządzenia
były czysto odpornej natury, i tuszyłem, że mi się uda uniknąć starcia,
ze względu na obronę naszą pozycyą i w nadziei, że wojsko regularne
mniej krwawo otrzymało rozkazy. Gdyby mnie zaraz z początku nie rani-
ono i gdyby moi ludzie nie byli otrzymali rozkazu pod wszelkimi
okolicznościami unikania wszelkiego starcia z wojskiem, naten-
czas walka pomiędzy mężami jednego narodu, stałby się była
mogła straszliwą. Ale tak lepiej się stało. Jakkolwiek będzie
wypadek w skutek odebranej rany, jakkolwiek los rząd mi
przeznaczył, mam przekonanie że uczyniłem mój obowiązek,
a ofiara mego życia jest lichą, jeżeli dopomoże do zachowania
znaczej liczby współobywateli moich. Przy tak ryzykownem
przedsięwzięciu, w które ja i moi towarzysze się rzuciliśmy,
nie spodziewałem się niczego dobrego od rządu Ratazzego.
Lecz czemużbym nie miał spodziewać się mniej surowości
z strony króla, tém więcej, że w niczem nie zmieniłem
starego programu i postanowiłem go w niczem nie
zmieniać! Najwięcej mnie zasmuca to nieszczęśliwe niedo-
wierzenie, które się nie mało przyczynia do pozostawienia dzieła
jedności włoskiej nieukończonem. Jakkolwiek bądź i tą razą
stawię się przed Włochami z podniesionem czołem, będąc
pewnym, że wypełniłem mą powinność. I tą razą życie
moje, które z resztą mało co znaczy, i droższe życia tak wielu
wspaniałomyślnych młodzieńców poświęcone zostały na ofiarę
najświętszej sprawie, bez żadnego osobistego interesu. G. Ga-
ribaldi.“

Wiadomości literackie.

Zarząd polskiego Towarzystwa agronomicznego połączonych po-
wiatów brodnickiego i lubawskiego przez swego sekretarza p. Ignacego
Lyskowskiego, dziedzica w Mileszewach, przez Jabłonow, w Prusach
Zachodnich, ogłasza następujące obwieszczenie:
Polskie Towarzystwo agronomiczne połączonych powiatów bro-
dnickiego i lubawskiego, które wzięło sobie za cel: pielęgnować rol-
nictwo, moralność i narodowość, zamierza w tych dwóch powiatach za-
łożyć pięćdziesiąt biblioteczek ludowych odpowiadających powyższemu
celowi. Ku temu upraszamy uprzejmie wszystkich nakładców ksią-
czek ludowych, trafiających w ten cel, aby do wyżej podpisanego na-
desłać raczyli jeden egzemplarz każdej książeczki z wyra-
żeniem ostatecznej ceny. Książeczki ludowe muszą być tań-
nie. To mając na oku, udajemy się do nakładców a nie do księ-
garzy, aby w cenie odpadł rabat księgarski. Nadto zwracamy uwagę
pp. nakładców, że za 50 egzemplarzy gotówka i zaraz płacić będziemy,
co także na zniżenie ceny wpłynąć powinno. Nareszcie uwzględnić
prosimy, że dobór naszych biblioteczek z wyrażeniem cen i nakładców
w pismach publicznych publikować będziemy, aby ułatwić pracę wszys-
tkim innym chodzącym koło oświaty ludu naszego, że więc taka pu-
blikacya dzieł odznaczających się i wartością treści i taniością, pocią-
gnie za sobą liczną sprzedaż i ztąd korzyść niepospolitą dla tych na-
kładców, którzy potrafią myśl i potrzebę czasu zrozumieć.“

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Szanownych członków Tow. ku wspier. urz.
W. Ks. Poznańskiego w powiecie Kościan-
zamieszkałych, którzy swych składek za
wartal bieżący jeszcze nie zapłacili, uprasza
aby takowe na ręce Stanisława Laskow-
wego w Przysiece N. pod Kościanem w krótko
desłać raczyli.
Dyrekcya. [2740]

Osiadliłem się w Wągrówcu.
Dr. Laskowski,
[2743] lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.
Gubernantka, Polka, muzykalna, szuka
pod miernymi warunkami natychmiast umiesz-
czenia za nauczycielkę lub do towarzystwa. O
bliższych warunkach dowiedzieć się można w
eksp. Dzień. Pozn. [2720]

Poszukuje się praktyczny urzędnik do go-
spodarstwa, oraz zdatna gospodyni, na wieś.
Bliższa wiadomość u faktorki Warszawskiej
Rynek Stary No. 73. [2723]
Umeblowany pokój jest do wynajęcia na III
piętrze, plac Wilhelmowski No. 3. [2722]
Od prowincjonalnego banku akcyj-
nego na moje nazwisko wystawiony kwit

depozytalny z dnia 30 maja b. r. No.
22 zaginął. Uczciwego znalazcę upra-
sza się, ażeby mi takowy oddał za od-
powiedniem wynagrodzeniem.
Poznań, 10 września 1862.
Maurycy Pulvermacher,
[2742] plac Sapieżyński w hotelu Eichborna.

Księgarnia i antykwarna J. Lissnera w Poznaniu sprzedaje następujące dobre dzieła po poniżej wymienionych bardzo niskich cenach...

Chołoniewski. Artykuł nadesłany. 7 1/2 sgr. Czajkowski. Z Ukrainy. 7 1/2 sgr. Antoniewicz. Anna Oświęcimówna. Poemat dramatyczny. zam 2 1/2 tal. 25 sgr.

Dominiom Oczkowiec pod Rawiczem potrzebuje od S. Michała zdolnego i bezżennego kucharza. Pożądany także jest aby znał się na myślistwie lub ogrodnictwie.

wedle jakości Zyto: wyp. 1000 cent., w miejscu funtów 48 1/2-50, na wrz. i wrz.-paź. 49 1/2-50, paź.-list. 48 1/2-50, list.-gr. 47 1/2-50...

[2702] (S) znak Górbia No. 5, II piętro, na działy w Gospodarstwie Żelaznym w Poznaniu...

Mickiewicz Ad. Pisma. 5 tom. Najnowsze kompletne wydanie. 5 tal. Słowacki J. Pisma. Najnowsze kompletne wydanie 4 tom. 3 tal. 10 sgr.

Na Ogrodowej ulicy No. 16 jest dom z ogrodem do sprzedania. Bliższa wiadomość udzieli gospodarz domu przy ul. Półwiejskiej No. 10b. [2746]

Zakład sztucznych wód mineralnych pojedynczo i w większych ilościach po cenach fabrycznych; cenniki do łaskawego przejrzania. Skład naturalnych wód, soli kąpielnych, mydła do sporządzenia kąpiei akwizgrauskich i inne mydła medyczne.

Table with 3 columns: Na targu, pękna sgr., śred. sgr. Items include Pszenica biała, Złota, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Hoffmanowa z Taiskich. Pisma pośmiertne. 9 tom. zam 9 tal. 4 tal. Goszczyński Sew. Dzieła. 3 tom. zam. 4 1/2 tal. 3 tal.

Miejsce rządzący gospodarczego w Będzowie pod Łabiszynie jest już zajęte. [2736]

Gimnazysta, Polak, szuka jeszcze na stancję jednego kolegi; mieszkanie to czysto jest utrzymywane; zaruca się przytęm za mierne wynagrodzenie. Bliższa wiadomość poste rest. Poznań, A. B. [2739]

Dominiom Tarkowo poszukuje do gospodarstwa elewa, posiadającego dobre zaświadczenia szkolne, i mającego już niejakieś wiadomości gospodarskie. Bliższa wiadomość w Tarkowie pod Bydgoszczą. Nowa Wieś. [2727]

G. Schubarth, Apteka pod Eskulapem w Poznaniu. [2710]

Wspomnienia Wschodu. Dziennik podróży do Syrii, Egiptu etc. Z rycin. zam. 2 1/2 tal. za 1 tal. Budzyski. Lechia w IX wieku. 2 tom. zam. 1 1/2 tal. 20 sgr.

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Gostyniu.

Dnia 7 października r. b. o godzinie 8 rano nabożeństwo u Fary. O godzinie 9 otwarcie wystawy przez przewodniczącego w komisji urządzającej wystawę.

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Gostyniu.

Dnia 7 października r. b. o godzinie 8 rano nabożeństwo u Fary. O godzinie 9 otwarcie wystawy przez przewodniczącego w komisji urządzającej wystawę.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu żółta ska węgół 73-75, ukermarska 75 1/2, biała drzańska 75 1/2-78, żółta gal. 68-70, biała kraska 75 1/2-78, biała szląska 78, brunatna poznana 71-73 tal. pl.

KURS GIEŁDY W BERLINIE. dnia 11 września. Table with columns for various securities and exchange rates.

Najlepsze siłę pędzenia posiadające młode funtowe

zawsze świeże poleca po cenie fabrycznej Skład Giessmanskofski fabryki, ulica Zamkowa No 2 w Poznaniu.

Szczeciński Portland Cement

w znanym dobrym gatunku polecam po cenach fabrycznych z doliczeniem kosztów sprowadzenia. Odsprzedającym udzielam rabat.

Edward Ephraim, [2738] Poznań, Tylna Chwaliszewo 114.

Ogród Lamberta.

W sobotę, dnia 13 m. b. wielki koncert wykonany przez orkiestrę pułku grenad. No. 6 i pierwsze wielkie przedstawienie północno-amerykańskiego towarzystwa tancerzy napowietrznych.

Skład mój herbaty chińskiej

uzupełniłem wyborami gatunkami i sprzedaję nietylko (en gros) ale też detalicznie: funtowe, pół i ćwierćfuntowe pakiety.

J. N. Piotrowski, [2745] Poznań, Hôtel du Nord.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 12 września Zyto: wyp. 50 węgół, na wrz. 42 1/2, wrz.-paź. 41 1/2, paź.-list. 41 1/2, list.-gr. 41 pl., gr.-st. i na wiosenną odstawę 41 tal. żąd. Okowita: z beczką na wrz. 16 1/2-17 1/2, paź. 16 1/2, list. 16 1/2, gr. 15 1/2, żąd. pl. 15 1/2, na wiosenną odstawę 15 1/2, żąd. 15 1/2, tal. pl.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Table with columns for various goods and their prices. Items include Pszenicy pięknej szfl. 16. grn., Złota, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzepak, etc.

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

Table with columns for various securities and exchange rates in Wrocław.

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

Table with columns for various securities and exchange rates in Poznań.